

Pytanie o zmartwychwstanie

Ludzie mają różne wyobrażenia o tym, co będzie po śmierci. Zastanawiają się, czy w ogóle coś będzie? Czy może jest tylko tu i teraz? A jeśli dalej jest jakieś życie, to jak będzie wyglądać? Jakie będą nasze relacje z ludźmi, których znaliśmy na ziemi? Co z naszą rodziną? Co z małżeństwami?

Podobne pytania zadawali sobie Żydzi. Ciekawe jest to, że nie wszyscy udzielali tych samych odpowiedzi. To jest ciekawe, dlatego że mieli dostęp do tych samych pism Starego Testamentu. A ich poglądy się od siebie różniły. Więc pod tym względem niewiele się zmieniło. Mamy dostęp do jednej Biblii, ale szczególnie w tym temacie, istnieją różne poglądy. Mówię o tym, bo zobaczymy dzisiaj grupę, która odrzucała wiarę w zmartwychwstanie. I właśnie tego dotyczyło pytanie, które zadali Jezusowi. A dzięki temu zobaczymy, co powiedział o tym ten, którego zdanie jest tu najważniejsze.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 20:27-40:

Ewangelia Łukasza 20:27-40	
27	Potem przystąpili do niego niektórzy saduceusze, zaprzeczający zmartwychwstaniu, i zadali mu pytanie,
28	Mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz napisał nam, że jeśli czyjś brat żonaty umrze bezdzietnie, powinien jego brat pojąć żonę i wzbudzić potomstwo bratu swemu.
29	Otóż było siedmiu braci. I pierwszy, pojąwszy żonę, umarł bezdzietnie.
30	Także i drugi,
31	I trzeci pojął ją; i podobnie także owych siedmiu nie postawiło po sobie dzieci i pomarło.
32	Wreszcie zmarła i ta niewiasta.
33	Otóż, którego z nich żoną będzie przy zmartwychwstaniu ta niewiasta? Wszak owych siedmiu miało ją za żonę.
34	I rzekł do nich Jezus: Synowie tego świata żenią się i za mąż wychodzą,
35	Lecz ci, którzy zostają uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i zmartwychwstania, ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą.
36	Gdyż już nie mogą umrzeć, są bowiem równi aniołom, a jako uczestnicy zmartwychwstania są

	synami Bożymi.
37	A że umarli wzbudzeni będą, to i Mojżesz zaznaczył przy krzaku gorejącym, gdy nazywa Pana Bogiem Abrahama i Bogiem Izaaka, i Bogiem Jakuba.
38	Nie jest On przeto Bogiem umarłych, ale żywych. Dla niego bowiem wszyscy żyją.
39	A odpowiadając na to, niektórzy z uczonych w Piśmie rzekli: Nauczycielu! Dobrze powiedziałeś.
40	Gdyż już nie odważyli się pytać go o cokolwiek.

To kolejne z serii pytań skierowanych do Jezusa w czasie Jego pobytu w Jerozolimie. Wejściu Jezusa do miasta towarzyszyły okrzyki na Jego cześć. Ludzie cieszyli się, że przyszedł ich król. Ale w mieście Jezus spotkał się z opozycją. Sam wystawił się do konfrontacji, kiedy wyrzucił sprzedawców ze świątyni.

Od tego czasu widzimy kolejnych ludzi, którzy przychodzą i zadają Jezusowi pytania. Nie po to, żeby się czegoś od Jezusa dowiedzieć. Chcą w ten sposób sprawić, że Jezus powie coś, o co można będzie Go oskarżyć przed władzami. Albo co postawi Go w złym świetle w oczach ludzi.

Tym razem pytanie zadali Jezusowi saduceusze. Ich pytanie było dość długie i specyficzne. Właściwie przedstawili Jezusowi całą historię, do której mieli jedno pytanie. Ich pytanie dotyczyło kwestii zmartwychwstania. Próbowali oni pokazać, że wiara w zmartwychwstanie jest absurdalna. Dlatego dziś skupimy się na kwestii zmartwychwstania i życia w przyszłym świecie.

Pytanie o małżeństwo i zmartwychwstanie

Fragment zaczyna się od tego, że do Jezusa podeszli saduceusze. Ewangelista Łukasz dodał, że saduceusze nie wierzyli w zmartwychwstanie. Łukasz wspomniał o tym, bo ma to kluczowe znaczenie dla ich pytania. Warto przy tej okazji powiedzieć o saduceuszach parę słów. Bo może nam się wydawać, że faryzeusze i saduceusze to jedna banda. I jedni i drudzy nie lubili Jezusa. Ale są między nimi spore różnice.

To jedyne miejsce w tej Ewangelii, w którym zostali wymienieni. To nie znaczy, że nie pojawili się nigdzie indziej. Ale z nazwy wymienieni są tylko tutaj. Mogli też pojawić się tam, gdzie była mowa o arcykapłanach. Bo wśród saduceuszy było sporo wpływowych kapłanów. W ogóle byli najbardziej wpływowym i arystokratycznym żydowskim stronnictwem. Stanowili większość w Radzie Najwyższej. Mimo tego, że nie byli dużą grupą. Było ich mniej niż faryzeuszy. Dlatego też faryzeuszy widzimy w Biblii znacznie częściej. I w wielu różnych miejscach. A saduceuszy widzimy głównie w Jerozolimie. Bo tam skupiona była ich działalność.

Z faryzeuszami różniła ich nie tylko liczebność. Mieli dosyć spore różnice w swoich przekonaniach. Zmartwychwstanie było jednym z takich tematów. Saduceusze opierali się tylko na spisanim prawie Starego Testamentu. Czyli na pewno odrzucali ustną Torę. Często można spotkać się z przekonaniem, że ograniczali się tylko do Pięcioksięgu. Jest to możliwe, ale nie ma na to za bardzo dowodów. W ogóle nasza wiedza o saduceuszach nie jest szczególnie duża. Bo jako stronnictwo zniknęli po zburzeniu Jerozolimy w roku 70. Faryzeusze przetrwali to wydarzenie. Dlatego wiemy o nich więcej. Ale po saduceuszach zostało nam znacznie mniej informacji. Również dlatego, że sami nie tworzyli za bardzo swoich pism. Wynika to z tego, że w odróżnieniu od faryzeuszy nie tworzyli swoich tradycji.

Jedną informację możemy znaleźć w Dziejach Apostolskich. Dowiadujemy się tam, że według saduceuszy nie ma ani zmartwychwstania, ani anioła ani ducha. W innych źródłach pojawiają się informacje, że nie wierzyli w przyjście Mesjasza. Z tego powodu liczyło się dla nich „tu i teraz”. Przez to byli bardziej zaangażowani politycznie. Utrzymywali bliskie relacje z rzymskimi władzami. Więc było kilka powodów, dla których różnili się z faryzeuszami. A nawet za sobą nie przepadali. Saduceusze nie byli też zbyt lubiani przez zwykłych Żydów.

Ich przekonania miały też wpływ na to, jak patrzyli na kogoś, kogo uważano za Mesjasza. Jezus był zagrożeniem dla ich pozycji. Bali się, że z powodu Jezusa Rzymianie odbiorą im władzę nad świątynią i wpływ na Izraelitów.

Ich pytanie miało służyć ośmieszeniu nauczania o zmartwychwstaniu. Bo już wcześniej Jezus o tym nauczał. Nie było to jednak krótkie pytanie w stylu: „czy nauczasz o zmartwychwstaniu?”. W ten sposób za wiele by nie osiągnęli. Bo wielu Żydów wierzyło w zmartwychwstanie. Oni chcieli wykazać, że zmartwychwstanie prowadzi do absurdu.

Posłużyli się przy tym historią o kobiecie i siedmiu braciach. Kobieta była żoną jednego z nich. Ale jej mąż zmarł zanim doczekali się dziecka. Tutaj pojawia się informacja o jednym z praw Mojżeszowych. Nazywało się to prawem lewiratu. Możemy o nim przeczytać w Księdze Powtórzonego Prawa 25:5-6:

Powtórzonego Prawa 25:5-6	
5	Jeżeli bracia mieszkają razem, a jeden z nich umrze, nie pozostawiwszy po sobie syna, żona zmarłego nie wyjdzie za mąż na zewnątrz za obcego mężczyznę. Jej szwagier sprowadzi się do niej i weźmie ją sobie za żonę, i ożeni się z bezdzietną wdową po swoim bracie.
6	Pierworodny, którego ona urodzi, zostanie uznany za syna zmarłego jego brata i tak nie będzie jego imię wymazane z Izraela.

Czyli jeśli jeden z braci umrze, kolejny ma się ożenić z jego żoną. Chodziło o to, żeby kolejny brat wzbudził potomka dla swojego zmarłego brata. A to służyło zachowaniu rodzinnej linii. Dzięki temu majątek zmarłego ojca mógł przejść na to dziecko. A w ten sposób zabezpieczona na starość była też jego mama. Bo kobiety były bardziej uzależnione od wsparcia mężów. A na starość od wsparcia swoich dzieci.

Prawo lewiratu było nawet wcześniejsze niż Mojżesz. Pojawiło się już w Księdze Rodzaju. W historii niejakiego Onana. Onan był tym bratem, który miał wzbudzić potomstwo po swoim zmarłym bracie. Ale nie chciał tego zrobić. I z tego powodu Bóg ukarał go śmiercią. A to pokazuje, że dla Boga było to poważne prawo. Ale w czasach Jezusa to prawo nie było już ściśle przestrzegane. Saduceusze sięgnęli po praktykę, która nie była powszechnie stosowana.

Ciekawe jest przy tym to, że opowiedzieli historię o siedmiu braciach. Że bracia po kolei umierali. I żaden z nich nie doczekał się potomstwa. To raczej nie brzmi jak coś, co mogło wydarzyć się w co drugim domu. Szczegóły są tak przerysowane, że brzmi to jak historyjka, którą

saduceusze opowiadali częściej. Może częściej szydzili w ten sposób z idei zmartwychwstania. Bo do tego zmierzała ich historia. Mógł to być zresztą powtarzany od wieków motyw. Historia o kobiecie i siedmiu mężach, którzy nie mieli dzieci, pojawiła się też w Księdze Tobiasza. To jest księga apokryficzna. Ale znana przez Żydów. To kobieta potem wyszła za mąż. Ale pierwszych siedmiu mężów nie dało jej potomstwa.

W pytaniu saduceuszków nie było takiego szczęśliwego zakończenia. W końcu zmarła i ta kobieta. Nie został jej żaden inny brat i sama odeszła z tego świata. Po przedstawieniu takiego scenariusza saduceusze zadali swoje pytanie. Skoro miała siedmiu mężów, to który z nich będzie jej mężem przy zmartwychwstaniu? Pytanie słusznie zakładało, że nie mogła być żoną wszystkich siedmiu. Bo poligamia nie jest zgodna z Bożym wzorcem dla małżeństwa. Ale saduceusze nie chodziło oczywiście o to, czyją będzie żoną. Bo oni nie wierzyli w taki scenariusz. Tą historią i tym pytaniem chcieli po prostu pokazać, że nie ma zmartwychwstania. Że to byłoby bez sensu.

To pytanie pokazywało jednak bardziej to, że mieli ograniczony sposób myślenia. Bo saduceusze chcieli przykładać ziemskie kategorie do niebiańskiej rzeczywistości. Mówili o życiu wiecznym tak, jakby to życie miało toczyć się w taki sam sposób jak obecnie. I zaraz zobaczymy, że właśnie na to zwrócił uwagę Pan Jezus. Ale pomyślmy najpierw, czy my nie robimy czasem podobnie? Czy współcześnie ludzie nie myślą podobnie? Że przenoszą obecne doświadczenia na swoje wyobrażenie o przyszłości. To samo w sobie nie musi być złe. Bo nasze obecne życie jest naszym punktem odniesienia. Nie znamy innego życia. Ale gorzej, jeśli ktoś z tego powodu podważałby Boży plan dla wieczności. Gdyby ktoś z tego powodu podważał samo zmartwychwstanie. Albo to, jak ma wyglądać życie po zmartwychwstaniu.

Pewnie wielu z nas słyszało tego rodzaju zarzuty. Na przykład, że gdyby Jezus zmartwychwstał, to Jego przeciwnicy by się o tym dowiedzieli. I gdyby się o tym dowiedzieli, to pewnie by uwierzyli. A skoro nie uwierzyli, to znaczy, że Jezus nie zmartwychwstał. Tu może pojawić się pytanie, dlaczego Jezus nie ukazał się innym ludziom. Dlaczego nie pokazał się Piłatowi, arcykapłanom czy Radzie Najwyższej? Czyli ludziom, którzy wiedzieli, że został ukrzyżowany. Pojawiają się też zarzuty, czemu o zmartwychwstaniu Jezusa nie pisali jacyś historycy poza Biblią. Ten zarzut nie jest nawet do końca prawdziwy. Bo u kilku historyków z I i II wieku pojawiają się wzmianki o Jezusie i Jego ukrzyżowaniu. Pojawiają się też informacje o ludziach, którzy wierzyli w zmartwychwstanie. Z reguły z komentarzem, że takie przekonanie jest przesadą i jest wstrętne. Więc kilku historyków opisywało, że jacyś Żydzi wierzyli, że ich

nauczyciel zmartwychwstał. Choć nie były to obiektywne relacje. Zwykle był to szyderczy komentarz rzymskich historyków do chrześcijańskiej wiary.

Inny zarzut lub po prostu wątpliwość dotyczy posiadania wspomnień w wieczności. Tu pojawia się pytanie: jak cieszyć się wiecznością z Bogiem, jeśli nasi bliscy będą potępieni? To może prowadzić kogoś do stwierdzenia, że w takim razie nie możemy się w pełni cieszyć.

Takie pytania wynikają z ludzkich wyobrażeń o tym, jak to powinno wyglądać. Ludzie z reguły nie dostrzegają, że ich wyobrażenie jest ograniczone. A przez to z góry odrzucają albo przynajmniej trudno im myśleć o zmartwychwstaniu.

Przyszły wiek będzie inny

Spójrzmy na odpowiedź Jezusa. Najpierw wersety 34-35:

Ewangelia Łukasza 20:34-35	
34	I rzekł do nich Jezus: Synowie tego świata żenią się i za mąż wychodzą,
35	Lecz ci, którzy zostają uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i zmartwychwstania, ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą.

W relacjach z Ewangelii Mateusza i Marka czytamy, że wcześniej Jezus powiedział im coś jeszcze. Powiedział im: „*Błądzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej*”. Czyli próbujecie wykazywać błędy, a sami nie wiecie, o czym mówicie. Bo faktycznie ich pytanie opierało się na dwóch błędnych założeniach. Pierwszym było to, że relacje między ludźmi po śmierci będą wyglądać tak samo jak teraz. Takie mieli założenie. Drugie błędne założenie było takie, że relacje między człowiekiem i Bogiem są tylko tymczasowe.

Dlatego odpowiedź Jezusa składała się z dwóch głównych argumentów. Każdy odnosił się do jednego z tych założeń. Jezus zaczął od wskazania kontrastu między warunkami w tym życiu i w życiu przyszłym. Użył tutaj zwrotu „synowie tego świata” lub inaczej: „synowie tego wieku”. W kontraście do „tamtego świata” lub „tamtego wieku”. Te światy lub wieki oddziela od siebie zmartwychwstanie. Więc chodzi o życie wieczne w Bożej obecności.

Synowie tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Ale ci, którzy będą godni udziału w tamtym świecie ani się nie żenią ani za mąż nie wychodzą. Słowo „godni” nie oznacza ludzi, którzy na to zasłużyli. Ale Objawienie Jana mówi, że nie wejdzie tam nic nieczystego. Więc doświadczą tego ci, którzy zostaną przemienieni. Którzy otrzymają godność dzieci Bożych. Takie osoby dostąpią udziału w przyszłym świecie.

I nie będą tam już zawierały małżeństw. Ale nie chodzi tylko o zawieranie nowych małżeństw. W ogóle nie będzie małżeńskich relacji między ludźmi. Bo tego dotyczyło pytanie. Dotyczyło tego, który mężczyzna będzie mężem tej kobiety przy zmartwychwstaniu. Odpowiedź brzmi: żaden. Bo nie będzie takich relacji.

Rozumiem, że może kogoś smucić, że nie będzie tam małżeństw. Ale dobrze jest wtedy pomyśleć, że małżonkowie dalej będą mieć ze sobą relację. Oczywiście, jeśli oboje małżonków jest nawróconych. I co najlepsze. W wieczności relacja z obecnym małżonkiem będzie lepsza. Ta

relacja będzie lepsza, bo będą mieć do siebie doskonałą miłość. I co jeszcze lepsze. Doskonała miłość będzie nie tylko między obecnymi małżonkami. Taką miłość będziemy mieć do wszystkich ludzi. Więc szczerą miłość, która przynosi radość w małżeństwie, będzie możliwa z wszystkimi ludźmi. Nie mówię tu oczywiście o miłości romantycznej. A przy tym nie będzie żadnych konfliktów. Żadnych kłótni.

Jezus dał saduceuszom do zrozumienia, żeby nie przenosić warunków tego życia na życie wieczne. Przyszły wiek będzie zupełnie inny. Jezus powiedział też, dlaczego ludzie nie będą już potrzebowali małżeństw. Werset 36:

Ewangelia Łukasza 20:36
Gdyż już nie mogą umrzeć, są bowiem równi aniołom, a jako uczestnicy zmartwychwstania są synami Bożymi.

Jednym z powodów, dla których Bóg ustanowił małżeństwo, było rozmnażanie. Małżeństwo służy przedłużeniu życia na świecie. Jest to konieczne w świecie, w którym ludzie umierają. Ale nie jest to jedyny cel małżeństwa. Bo pierwszym celem było towarzyszenie i pomoc. Bóg powiedział, że niedobrze człowiekowi, gdy jest sam. I że uczyni mu pomoc odpowiednią dla niego.

W Biblii były też małżeństwa, które nie doczekały się dzieci. Właśnie z tego wynikało pytanie saduceuszy. Kolejni bracia żenili się z tą samą kobietą, bo nie było potomstwa. I w tym kontekście Jezus powiedział, że w przyszłym wieku ludzie nie będą już umierać. Więc nie będzie już potrzeby przedłużania rodu. Bo nikt nie będzie umierał.

Jezus powiedział też, że ludzie w przyszłym świecie będą równi aniołom. Dobrze zwrócić uwagę na to, co to oznacza i czego to nie oznacza. To nie oznacza, że ludzie uznani za godnych tamtego świata stają się aniołkami. Że chrześcijanie zamieniają się po śmierci w anioły. Może są jakieś filmy, które przedstawiają taki scenariusz. Ale nie o to tutaj chodzi. Chodzi o to, że, tak samo jak anioły, nie będziemy już umierać.

Równość z aniołami dotyczy nieśmiertelności. Nie możemy wyciągać z tego innych wniosków. Na przykład tego, że po zmartwychwstaniu człowiek nie będzie miał żadnej płci. Po pierwsze nie jest jasne, czy możemy mówić o płci aniołów. Znamy imiona niektórych aniołów. Są to imiona męskie. I używane są do nich męskie zaimki. Po drugie, nawet gdyby anioły nie miały płci, to nie znaczy, że Bóg odbierze płeć człowiekowi. Anioły są też duchami, ale to nie znaczy, że po zmartwychwstaniu ludzie będą duchami. Wiemy, że otrzymamy wtedy nowe ciała. Wzorca

powinniśmy raczej szukać u zmartwychwstałego Jezusa. Bo zmartwychwstał razem z ciałem. I pozostał mężczyzną.

Jezus powiedział też, że uczestnicy zmartwychwstania są synami Bożymi. To znaczy, że w wieczności liczą się relacje w Bożej rodzinie. Saduceusze pytali Jezusa o najbliższe relacje między ludźmi. Ale nasza tożsamość w wieczności będzie brała się z tego, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Saduceusze skupiali się na relacjach w ziemskich rodzinach. Przy zmartwychwstaniu będzie liczyć się to, że jest się dzieckiem Bożym. To podobnie jak z przyjściem na ten świat. To było możliwe, dlatego że narodziliśmy się w ziemskiej rodzinie. Zmartwychwstanie do życia w wieczności zależy od tego, czy jesteśmy zrodzeni z Boga.

Pytanie o małżeństwo okazało się pytaniem o zmartwychwstanie. Jezus powiedział, że w przyszłym wieku nie będzie zawierania małżeństw. Ale w przyszłym wieku będzie jedno małżeństwo. Panem młodym będzie Jezus. Oblubienicą będzie Kościół. To jedyne małżeństwo, które będzie trwało wiecznie. Bo wszystkie inne małżeństwa mają być obrazem tej relacji. One wskazują na relację, do której zmierzamy. To małżeństwo jest możliwe dlatego, że Jezus oddał za Kościół swoje życie. Ziemskie małżeństwa kończą się śmiercią. To wieczne małżeństwo zbudowane jest na śmierci. Jak mówi List do Efezjan, Jezus wydał siebie samego za Kościół. Za Jego grzechy. Małżeństwo z Jezusem wymaga też tego, żebyśmy my umarli razem z Nim. Umarli dla życia dla siebie. Uwierzyli, że zostaliśmy ukrzyżowani razem z Chrystusem. I tak, jak Chrystus powstał z martwych, tak my możemy prowadzić nowe życie. Życie, które opisane jest jako przygotowanie do małżeństwa z Jezusem. Jest to przygotowanie Kościoła. W kilku miejscach czytamy, że Kościół ma być bez zmazy, bez skazy, święty i niepokalany. Panny młode w tym świecie przygotowują się do ślubu. Wkładają w to wiele wysiłku. O ile bardziej Kościół powinien zabiegać o właściwe przygotowanie do tego ślubu.

W słowach Jezusa pojawił się podział na obecny i przyszły wiek. To jest podział, który pomaga nam też zrozumieć czasy ostateczne. Bo wynika z tego, że Biblia rozróżnia tylko dwa wieki. A tym, co te wieki rozdziela, jest zmartwychwstanie. Tutaj mowa jest o zmartwychwstaniu godnych dostąpienia tamtego wieku. Między chrześcijanami są różnice w tym, czy wszyscy zmartwychwstaną w tym samym czasie. Czy też najpierw powstaną sprawiedliwi. A zmartwychwstanie na sąd nastąpi tysiąc lat później. Bo ma to związek z poglądem na tysiącletnie królestwo. Osobiście uważam, że wszyscy zmartwychwstaną w tym samym czasie. Uważam, że Pan Jezus powiedział o tym w Ewangelii Jana 5:28-29:

Ewangelia Jana 5:28-29	
28	Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego;
29	I wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd.

Nadchodzi czas zmartwychwstania. Jednych do życia. A drugich na sąd. Dzisiejsze nauczanie Jezusa daje nam wyraźny podział na obecny i przyszły wiek. Myślę, że wspiera to właśnie pogląd, że wszyscy zmartwychwstaną w tym samym czasie. A to dlatego, że do przyszłego wieku wstęp będą mieli tylko ci, którzy będą uznani za godnych. To powiedział tutaj Jezus. Pogląd o dosłownym milenium na ziemi zakłada, że będą w nim też mieszkali niezbawieni. Ci, którzy będą na ziemi w chwili zmartwychwstania sprawiedliwych. Jezus mówi, że do przyszłego wieku wstęp będą mieli tylko ci, którzy będą uznani za godnych. Nie będzie to jakiś okres przejściowy, w którym chrześcijanie będą żyli razem z niewierzącymi.

Bóg jest Bogiem żywych

Drugi argument Jezusa dotyczy relacji między Bogiem a ludźmi. Wersety 37-38:

Ewangelia Łukasza 20:37-38	
37	A że umarli wzbudzeni będą, to i Mojżesz zaznaczył przy krzaku gorejącym, gdy nazywa Pana Bogiem Abrahama i Bogiem Izaaka, i Bogiem Jakuba.
38	Nie jest On przeto Bogiem umarłych, ale żywych. Dla niego bowiem wszyscy żyją.

Pierwszy argument Jezusa odnosił się bardziej do przykładu, który podali saduceusze. Czyli do kwestii małżeństwa w przyszłym życiu. Ten drugi argument dotyczy już bardziej sedna ich pytania. I z tym Jezus odsyła saduceuszy do Księgi Wyjścia.

Wybór fragmentu przez Jezusa zastanawia wiele osób. Bo w Starym Testamencie są inne miejsca, które bardziej wprost mówią o zmartwychwstaniu. Chociażby Księga Daniela 12:2:

Daniela 12:2	
A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzą się, jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę i wieczne potępienie	

Ten werset bardzo wyraźnie mówi o zmartwychwstaniu. Więc dlaczego Jezus wybrał fragment, który wymaga dodatkowych wyjaśnień? Jedna teoria mówi, że to dlatego, że saduceusze uznawali tylko Pięcioksiąg. I dlatego Jezus odpowiedział z Pięcioksięgu. Ale nie jest to jedyne wyjaśnienie. Tym bardziej, że nie jest jasne, czy rzeczywiście nie uznawali pozostałych ksiąg. Wyjaśnieniem może być to, że taki był zwyczaj w dyskusji rabinicznej. To znaczy, że na pytanie z danej sekcji żydowskich Pism, odpowiadało się z tej samej części Pisma. To mógł być powód, dla którego Jezus odwołał się do Mojżesza. Po prostu powołał się na tego samego autora, od którego saduceusze zaczęli swoje pytanie. Saduceusze powołali się na prawo, które przekazał im Mojżesz. Pan Jezus wskazał na to, o czym Mojżesz pisał jeszcze wcześniej.

I jest to bardzo dobry fragment do wykazania zmartwychwstania. Ale może wymagać pewnego wyjaśnienia. Jezus powiedział, że chodzi o fragment z gorejącym krzakiem. To Księga Wyjścia 3:6:

Księga Wyjścia 3:6	
--------------------	--

Rzekł też: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga.

To był pierwszy raz, kiedy Bóg ukazał się Mojżeszowi. I to jest miejsce, w którym mu się przedstawił. Powiedział, że jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Czyli nie powiedział, że BYŁ ich Bogiem, ale że nim JEST. Mimo tego, że było to kilkaset lat po ich śmierci. Tego istotnego szczegółu Jezus używa jako argumentu do wykazania, że dla Boga wszyscy żyją. I to nie w takim sensie, jak to się czasem mówi, że ktoś zmarły żyje w naszej pamięci.

Bóg jest ich Bogiem, bo oni żyją. Ich ciało nie żyje, ale oni nie przestali istnieć jako osoby. W podobnie ciekawy sposób opisuje to List do Hebrajczyków. W 11 rozdziale, gdzie mamy tak zwaną listę bohaterów wiary. Jest tam opisany między innymi Abraham. Czytamy tam o jego podróży do ziemi obiecanej. O tym, że zamieszkał w obiecanej ziemi, ale był w niej cudzoziemcem. O tym, że dalej oczekiwał spełnienia Bożej obietnicy. Oczekiwał trwałego miasta, którego budowniczym jest Bóg. I zarówno Abraham, ale też i inni, umarli w wierze bez otrzymania tego, co mówiły obietnice. W 13 wersecie czytamy, że wyznali, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. I dalej, że ich słowa oznaczają, że szukają ojczyzny. Przeczytajmy werset 16:

Hebrajczyków 11:16

Lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto.

Bóg wciąż jest Bogiem tych, którzy umarli w nadziei na spełnienie Bożych obietnic. A to dlatego, że przygotował dla nich miasto. Śmierć nie była końcem. Ich wszystkich czeka miejsce w niebiańskiej ojczyźnie.

I dlatego zmartwychwstanie jest nie tylko możliwe. Zmartwychwstanie jest konieczne. Wynika to z tego, że Bóg złożył swoje obietnice. I wypełni te obietnice przez zmartwychwstanie tych, którzy zasnęli w wierze.

A w międzyczasie te osoby dalej są żywe. Widzieliśmy to chociażby wtedy, kiedy Jezus spotkał się z Mojżeszem i Eliaszem. Z prorokami, którzy żyli na ziemi wiele wieków wcześniej. Co prawda z nich dwóch tylko Mojżesz umarł. Bo Eliaz został zabrany na rydwanie do nieba. Ale dla Boga oni obaj dalej żyli. Opisy Ewangelii mówią, że nie tylko Jezus ukazał się tam w chwale. Mojżesz i Eliaz też ukazali się w chwale.

To pokazuje, że nawet śmierć nie jest w stanie odłączyć od Boga tych, którzy są w Chrystusie. Apostoł Paweł pisał o tym w 8 rozdziale Listu do Rzymian. Że nawet śmierć nie zdoła nas odłączyć od Bożej miłości, która jest w Chrystusie. Dla nas część osób nie żyje. Ale jeśli ich nadzieja była w Chrystusie, to dalej jest to żywa nadzieja. Bo dla Boga wszyscy żyją.

Odpowiedź Jezusa była tak celna, że spodobała się nawet części uczonych w Piśmie. Nie chodzi tu o osoby, które zadały Jezusowi to pytanie. Uczeni w Piśmie byli zwykle faryzeuszami. Dlatego w temacie zmartwychwstania zgadzali się z Jezusem. I nawet Mu to powiedzieli. Mimo, że wcześniej Jezus zamknął ich usta odpowiedzią na ich pytanie. Ale przynajmniej mogli cieszyć się z tego, że saduceusze też się potknęli. To coś jak rywalizacja kibiców. Może i moja drużyna przegrała, ale pośmieję się z innych, którzy też przegrali.

Ostatni werset pokazuje, że było dla nich jasne, że Jezus miał ogromne zrozumienie i autorytet. Że nie mieli z Nim szans w dyskusji. Po tej odpowiedzi nie odważyli się już pytać Go o nic więcej.

Podsumowanie

Było to więc ostatnie z serii pytań zadanych Jezusowi w Ewangelii Łukasza. Trochę inne od pozostałych. Bo poprzednie pytania bardziej wyraźnie miały doprowadzić do oskarżenia o coś Jezusa. A w tym przypadku saduceusze chcieli wyśmiać przekonanie, które dzieliło wielu Żydów. Więc postawili sobie dosyć ambitne zadanie. To nie było skierowane tylko przeciwko Jezusowi. Oni chcieli wyśmiać przekonanie wielu Żydów i ich przywódców. Może myśleli, że teraz oni spróbują ośmieszyć Jezusa. Skoro faryzeuszom się nie udało. A przy okazji ośmieszą też innych Żydów, z którym się nie zgadzali.

Przedstawili bardzo ciekawą historię. Ale ich problemem było to, że myśleli po ludzku. Nie wzięli pod uwagę, że życie w przyszłym świecie będzie wyglądać zupełnie inaczej. Życie wieczne nie będzie zwykłym przedłużeniem życia ziemskiego. Nie będą nas definiowały dotychczasowe relacje rodzinne. Nasza tożsamość będzie wynikać z tego, że jesteśmy synami Bożymi. A jedynym małżeństwem będzie relacja Jezusa z Kościołem.

Zmartwychwstanie jest też zgodne z zachowaniem Boga wobec Izraela w przeszłości. Bóg przedstawiał się, że jest Bogiem ludzi, których nie było już na tym świecie. Bo jeśli ktoś jest częścią Bożego ludu, to pozostaje z Bogiem nawet po śmierci. Bóg ma dla nas obietnice, które wypełni przez nasze zmartwychwstanie.

Dlatego nie musimy żyć tak jak saduceusze. Skupieni na tym, co tu i teraz. Możemy wyznaczyć tak jak bohaterowie wiary, że jesteśmy tu tylko pielgrzymami. Cieszymy się z relacji, których doświadczamy w tym świecie. Możemy dziękować Bogu za małżeństwa. Ale wyczekujemy przyszłego świata. Nawet jeśli pewne rzeczy trudno nam sobie wyobrazić. Amen.